Rocznik XIX. Lwów, 1. września 1906. Nr. 17.

GORZELNIK

Organ poświęcony polskiemu przemysłowi gorzelniczemu.

Wydawca: Polskie Towarzystwo gorzelnicze. — Redaktor odpowiedzialny: Gierasieński Feliks, ul. Milkowskiego l. 2.

Chemiczna fermentacya.

Poglądy nasze na przebieg fermentacyi alkoholu uległy gruntownej zmianie od czasów odkryć Buchnera, które dla gorzelnictwa mają ogromne znaczenie. Upadła stara hypoteza, według której rozkład cukru na alkohol i kwas węglowy miał stać w przyczynowym związku z procesem życiowym komórki drożdżowej; dziś wiemy dokładnie, że istnieje fermentacya bezkomórkowa, przy której wyłącznie enzym drożdżowy zymaza powoduje rozkład cukru.

Im bardziej wtajemniczamy się w ciekawe przejawy, jakie mają miejsce przy fermentacyi, im więcej rozszerza się poznanie nasze chemicznego składu cukru, tem więcej zrozumiały staje się dla nas przebieg fermentacyi spirytusu.

Buchner i jego współpracownicy wykazali nam także, że zymaza nie powoduje rozkładu cukru bezpośrednio, lecz, że powstają najpierw produkty uboczne, między któremi odróżniono dotychczas kwas mlekowy i kwas octowy.

Enzymy, rozkładające cukier nie zostały jeszcze sztucznie odtworzone, a ich powstanie przywiązuje się ciągle jeszcze do procesu życiowego komórki.

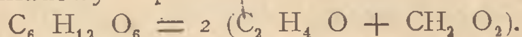
Jednakowoż Bredig wykazał, że istnieją także nieorganiczne, metaliczne ciała, które zachowują się zupełnie tak samo, jak organiczne, podczas procesu życiowego, powstałe enzymy, i które również są w stanie spowodować rozkład ciał, nie bardzo skomplikowanych.

Rozkładu cukru drogą chemicznego rozbioru próbowano już dosyć dawno, a Kilianemu udało się w r. 1882 przy ostrożnem ogrzewaniu cukru gronowego z alkaliami do 70° otrzymać pierwszy produkt rozkładowy kwasu mlekowego, dwutlenku węgla i acetaldehydu. Dalsze doświadczenia w tym kierunku prowadził w r. 1887 francuz, E. Duclaux, któremu udało się rozłożyć cukier na alkohol i kwas węglowy przy pomocy światła słonecznego w roztworze alkalicznym; Berthelot otrzymał trochę alkoholu przeprowadzaniem zmiennych prądów przez roztwór cukru gronowego.

W ostatnich czasach podjęto na nowo te doświadczenia i w teoryi i w praktycznem zastosowaniu bardzo ważne nad „fermentacyą cukru bez enzymów".

Rozkład, jakiemu ulega dextroza pod wpływem alkalii była, jak wiadomo, często przedmiotem badań. Liczba wynalezionych produktów jest wielką, rodzaj ich zmienny. Systematycznego badania, powstającego przytem procesu rozkładowego, nie można było przeprowadzić: po pierwsze z powodu nadzwyczajnej komplikacyi produktów, powtóre i to głównie z powodu znanego, regularnie występującego, brunatnego zabarwienia rozczynu. Dr. H. Schademu, który także prowadził badania w tym kierunku udało się najpierw poznać przyczynę tego brunatnienia rozczynu. Powstaje ono przez zamącenie aldehydu, występującego regularnie jako produkt. Na podstawie tego udało się następnie znaleźć ogólne warunki, pod którymi alka-

liczne wytwory cukru pozostawały absolutnie czystymi i bezbarwnymi. Proces rozkładowy, badany wśród tych okoliczności okazał się nadzwyczajnie prostym. Według wyników badania proces rozkładowy odpowiadał równaniu:



$$C_6 H_{12} O_6 = 2 (C_2 H_4 O + CH_2 O_2).$$

Oba te produkty można było następnie przy pomocy r h o d i u m jako katalysatora przy 60% zamienić na alkohol i kwas węglowy. Kwas mrówczany pod wpływem rhodium rozkłada się na kwas węglowy i wodór, — wodór redukuje aldehyd na alkohol. To doświadczenie i pierwsze obserwacye dostarczyły dowodu, że także bez użycia enzymów można z cukru w odpowiednich ilościach otrzymać alkohol i kwas węglowy. Wykazany poprzednio czysto chemiczny proces fermentacyjny cukru stanowi daleko idącą analogię do przebiegu fermentacyi zymazą.

Według *Öst. Brenner. Ztg.*

Nowa metoda prowadzenia drożdży.

Wśród szeregu sposobów prowadzenia drożdży i osiągania możliwie wysokich wydatków spirytusu pojawiła się nowa metoda, pomysłu kierownika gorzelni Mischkego z Wielkiego-Starczyna w Prusach zachodnich. Próby robione według nowej metody miały przebieg zadowalający i dały wyższy wydatek spirytusu.

Nowa ta metoda polega na 48 godzinnem prowadzeniu drożdży ze słodu zielonego bez używania kwaśnej chołowicy do wytwarzania kwasu.

W skład drożdży ze słodu zielonego wchodzą: woda, słód zielony, szrot żyta i zacier. Ażeby w tej mieszaninie doprowadzić do rozkładu cukru na alkohol, musi się ją wpierw poddać fermentacyi, a do tego potrzeba kwaśnego odczynnika, co się osiąga przez dodanie kwasów nieorganicznych. Można także otrzymać alkohol metodą ukwaszania organicznego, dzieje się to jednak z większą stratą cukru, ten zaś dodatek kwaśnej chołowicy, względnie kwasów technicznych następuje bądź przy zatarciu, bądź już po scukrowaniu. Aby w masie takiej wytworzył się kwas, musi czas jakiś zostawać w pewnej oznaczonej temperaturze.

Metoda, która stanowi przedmiot nowego wynalazku, polega na tem, że się zacier drożdżowy, natychmiast po scukrowaniu ochładza i razem z drożdżami matecznemi względnie drożdżami prasowanemi poddaje fermentacyi. Dodatek drożdży matecznych i ochłodzenie ukwaszonej chołowicy trzeba tak obliczyć, aby ilość zatartego cukru zacieru drożdżowego w przeciągu 24 godzin zmniejszyła się tylko o jedną trzecią część, poczem do drożdży dodaje się jeszcze raz drożdży matecznych, następnie zaś musi się je tak długo ochładzać, by w przeciągu 16 do 24 godzin poprzednia ilość cukru zmniejszyła się znowu o jedną trzecią część.

Wobec tego przeprowadzenie nowej metody przedstawia się następująco:

Do zacieru sporządzonego w sposób zwyczajny, po natychmiastowem ochłodzeniu go do temperatury fermentacyjnej, dodaje się drożdży matecznych, względnie drożdży prasowanych. Po ponownem ochłodzeniu zacieru drożdżowego w 16—24 godzinach dodaje się po raz wtóry drożdży matecznych. Po dalszych 16—24 godzinach drożdże są już dojrzałe i zdolne do użycia.

Zawartość kwasu w takich dojrzałych drożdżach jest o 60 procent mniejszą, aniżeli w drożdżach zwyczajnych. Zbędnym jest zupełnie czas do ukwaszenia za pośrednictwem bakteryi, jak też nie potrzeba żadnych dodatków kwasów: siarczanego, fosforowego i fluorowego.

Korzyści, jakie się osiąga z nowej metody, mają być następujące:

1. P r o s t o t a i p e w n o ś ć, ponieważ dla wytworzenia kwasu nie potrzeba drożdży utrzymywać przez kilka godzin w jednostajnej temperaturze około 50 stopni.

2. Większa taniość, ponieważ ukwaszonej chołowicy nie potrzeba więcej ogrzewać.

3. Czyściejszy przebieg fermentacyi, ponieważ drożdże i zacier mają mniej kwasu i czyściejszy.

4. Wyższy wydatek spirytusu, ponieważ pracuje się mniejszą ilością kwasów.

Czy nowa metoda w szerszem zastosowaniu okaże się równie dobrą i korzystną, jak w próbach praktycznych, przesądzać nie możemy, w każdym razie rzecz sama jest nader ciekawą, więc dalsze próby ze strony gorzelników byłyby bardzo pożądane.

W końcu dodajemy, że metoda ta została w Niemczech opatentowaną.

Sprawozdanie

z czynności Zarządu za rok 1905/1906.

(*Przemówienie p. Antoniego Jenika na Zjeździe w dniu 21, lipca 1906*).

(Dokończenie).

Pozwolę sobie tu jeszcze przytoczyć starą jak świat maksymę, że zarozumiałość bywa zwykle spowodowaną jakimś błyszczącym meteorem, który łatwowierni uważają za swą szczęśliwą gwiazdę, nie zastanawiając się nad tem, że on jest bardzo złudny i każdej chwili zupełnie niespodziewanie zgasnąć może. Ponieważ w wyniku powyższego określenia wypadało mi nazwać dotyczących Panów zarozumiałymi, przeto dla konsekwencyi dodać jeszcze muszę, że zarozumiałość jest pierwszym stopniem do upadku, bo nawet butny niemiec mówi, że: „Hochmut kommt vor dem Falle“.

Kończąc to moje określenie kierunku, w jakim przeważna część Członków ku swojej, jakoteż i Towarzystwa szkodzie dąży, zwracam się do Szanownych Panów z usilną prośbą i radą, abyście Panowie dla zabezpieczenia sobie spokojnej przyszłości, w czem wam pomocni być mogą koledzy Wasi i wywybrany przez Was Zarząd, nie rozluźniali się i nie stronili jeden od drugiego, a także nie byli wrogami, lub ukrytymi nieprzyjaciółmi między sobą, lecz przeciwnie, jak najbardziej się skupiali, wyniki swych prób i doświadczeń na Zjazdach okręgowych, lub nawet towarzyskich nawzajem sobie udzielali. Tylko takiem zespoleniem staniemy się w naszym zawodzie silnymi, a Bóg naszą uczciwą pracę pobłogosławi i zaświeci nam prawdziwa i trwała gwiazda szczęścia i powodzenia w przyszłości.

Przechodzę do drugiej, nie mniej drażliwej kwestyi: do sprawy komercyalnej.

Ze Sprawozdania Skarbnika wiadomo, że Członkowie zalegają obecnie z bardzo poważną kwotą do kasy Towarzystwa, gdyż z górą 1800 koron.

Poprzednio nazwałem Członków, którzy stronią od Towarzystwa, zarozumiałymi, ale dla Członków zalegających systematycznie z wkładkami, nie mogę znaleźć dość dobitnego, a zarazem łagodnego wyrazu, któryby jednak w całej pełni nacechował ich postępowanie. Jakże bowiem nazwać takiego Członka Tow., który jak najspokojniej pobiera sobie nasze czasopismo, a gdy go ono w swym czasie nie dojdzie, to reklamuje na poczcie, a nawet u Przewodniczącego, lecz za to pismo wcale nie płaci, a na upomnienia o wyrównanie zaległości, albo wcale nie odpowiada, albo się obraża i żali, że Zarząd nie ma do niego zaufania i grozi wystąpieniem z Towarzystwa. W ten sposób przeciąga dwa lub trzy lata, dokąd go Wydział z listy Członków nie wykreśli. Taki wykreślony Członek staje się następnie prenumeratorem „Gorzelnika“ i ten sam proceder uprawia dalej z samą już administracyą pisma.

Skutkiem takiego nieuczciwego postępowania znacznej ilości Członków i prenumeratorów, powstają coraz to to większe niedobory w kasie Towarzystwa i coraz to większe długi wobec

Redaktora, tak, iż wynoszą one z poprzedniemi od lat 3 z górą 1.800 koron.

A jednak, ani Zarząd, ani Redaktor nie mogą opóźniać lub zmniejszać wydawnictwa z powodu tych długów, gdyż krzywdzili by tych, którzy regularnie płacą, a przytem nie tracą nadziei, że dłużnicy uiszczą się ze swych zaległości, któremi się niedobory wydawnictwa poniekąd wyrówna.

Ale jak nas długoletnie doświadczenia pouczyło, to ufność ta wcale nie dopisuje i następstwem tej pobłażliwości jest, że długi z dnia na dzień się mnożą, a okoliczność ta przy szczupłej subwencyi z Wys. Wydziału krajowego 400 koron, a od lat trzech 500 koron — spowoduje, że Zarząd Towarzystwa nie będzie mógł nadal wydawać żadnego Czasopisma, jeżeli: 1) dłużni Członkowie i prenumeratorzy nie uiszczą się w jak najkrótszym czasie ze swych powinności; 2) jeżeli Wys. Wydział krajowy, a względnie Wysoki Sejm nie przyzna nam co najmniej dwa razy tyle subwencyi jak dotąd.

Gdyby nam te dwa źródła dochodów nie dopisały, to nie pozostaje nam nic więcej innego, jak tylko wyszukać sobie jakiegoś filantropa, któryby kasę wydawnictwa „Gorzelnika“ stale zasilał albo zwinąć wydawnictwo i rozwiązać Towarzystwo, i powiedzieć sobie dla oszukania samego siebie: „Naj bude, jak buwało“.

Moi Panowie! Nie twierdzę stanowczo, aby do tego doszło. Winą naszą, że opuszczamy się we wszystkiem na jakąś opatrznościową pomoc, ale porzućmy mrzonki, poczujmy w nas samych naszą własną siłę, stańmy do pracy, a wytworzymy w naszem Towarzystwie prawdziwe gniazdo rodzinne, w którem każdy znajdzie opiekę, poradę i pomoc. Pomnijmy, iż w przeciągu 19-letniego czasu istnienia naszego Towarzystwa, Wydział amortyzował po kilka razy długi podobne do obecnych, więc gdybyśmy byli przez ten czas płacili rzetelnie nasze wkładki, to Towarzystwo nie tylko, iż nie miałoby żadnych i to ciągłych długów, ale przeciwnie posiadałoby już od dawna jakiś kapitał, któryby mogło obracać na najpilniejsze potrzeby swych członków i ich rodzin, jak n. p. doraźną pomoc, zapomogi dla niezamożnych członków poszukujących posad, wsparcia dla ich rodzin, jakoteż wdów i sierót itp., a wszystko, jak to wyżej zaznaczyłem, na zasadzie braterskiego i przyjacielskiego związku.

Raczcież Panowie przyjąć te moje uwagi i zastosować się do nich, a przekonacie się, że nie jesteśmy bezsilni i że wydobędziemy się z roli kopciuszka dokąd nas nasza gnuśność i ospałość doprowadziła.

A teraz na osłodę tych gorżkich morałów, podam Panom dość przyjemną wiadomość, że pan Stanisław Sadowski, gorzelnik w Adamowie (poczta Połonne, gubernia Wołyńska) w Rosyi, zainteresowany naszemi dążnościami do postępu przy bardzo szczupłych funduszach, które nie dozwalają nam na rozszerzenie naszego czasopisma i wzbogacenia go więcej naukowemi rozprawami, zaoferował nam na cel wydawnictwa „Gorzelnika“ swój bardzo doniosłego znaczenia wynalazek „dla prawidłowego gotowania kartofli w parniku Henzego“ z prawem opatentowania tegoż na Austryę i Węgry. Dar ten przyjęliśmy na mocy uchwały Wydziału, i w dowód wdzięczności mianowaliśmy Pana Sadowskiego członkiem wspierającym naszego Towarzystwa.

O wyrobienie patentów na ten wynalazek na rzecz Polskiego Towarzystwa gorzelniczego poczyniłem kroki jeszcze w miesiącu marcu b. r. i spodziewam się, że te patenty lada dzień załatwione zostaną. Na razie nie mogę, choćby nawet ogólnikowo objaśniać tego wynalazku, ale po uzyskaniu patentów będzie on w Gorzelniku szczegółowo opisany.

Na tem kończę moje wywody, prosząc Panów o ich życzliwe przyjęcie, dyktowały je bowiem przywiązanie do To-

warzystwa i pragnienie podniesienia stanu gorzelników polskich. (*Oklaski*).

Środki dezynfekcyjne w gorzelni.

Przy wielkiej liczbie środków dezynfekcyjnych, polecanych dziś dla przemysłu fermentacyjnego, trudno jest kierownikowi gorzelni rozstrzygnąć, o ile jaki preparat nadaje się rzeczywiście do celów gorzelniczych, gdyż szumne reklamy najrozmaitszych o górnych nazwach środków dezynfekcyjnych, obiecują zawsze jednaki skutek. Częściowe chociażby rozwiązanie kwestyi, które ze środków dezynfekcyjnych nadają się wogóle do użytku w gorzelni, które zaś z tych do zastosowania zewnętrznego lub wewnętrznego, jest na czasie i niewątpliwie zainteresuje gorzelników.

Najpierw należy mi zaznaczyć, że we wzorowo prowadzonej gorzelni, każda ubikacya gorzelni, każdy przedmiot używany w ruchu, muszą być utrzymane nadzwyczaj czysto i od czasu do czasu dezynfekcyonowane. Wiadomo bowiem powszechnie, że wszelkie niepożądane mikroorganizmy, skoro się nie przeszkodzi powstaniu ich na jakiemkolwiekbądź, chociażby jednem tylko miejscu, z miejsca tego przenoszą się natychmiast na inne punkty w gorzelni, a w ślad za tem, zależnie od okoliczności, stwarza się mniejsze lub większe niebezpieczeństwo dla przeprowadzenia fermentacyi.

Wśród środków dezynfekcyjnych, ten tylko może mieć pierwszeństwo w najszerszem zastosowaniu, który nadaje się zarówno dobrze do użytku zewnętrznej i wewnętrznej dezynfekcyi. Dezynfekcyonowane muszą być skutecznie z jednej strony ubikacye w gorzelni, ściany, powały, drewniane części budynku, kanały odpływowe i doły, jak z drugiej kadzie zacierne, naczynia zacierne, wnętrza rur odpływowych i narzędzia podręczne Oprócz tego przy wyborze środków dezynfekcyjnych należy baczyć na to, by nie przynosiły one szkody zdrowiu robotników, by nie utrudniały czynności narządów oddechowych, nie psuły oczu i powonienia, oraz by przy nieuniknionem zetknięciu nie pozostawiały szkodliwych i niszczących śladów na ich ciele i ubraniu. Dalej koniecznem jest, by taki środek dezynfekcyjny nie podlegał w krótkim czasie rozkładowi, by w połączeniu z alkaliami, kwasami, lub gazami nie doznawał zmian w składzie swoim, ewentualnie nie niszczył murów lub drzewa, wreszcie by nie zatruwał płynów poddawanych fermentacyi. A właśnie na tę ostatnią okoliczność zamało się dotychczas zwraca uwagi, mimo, iż wiadomem jest, że już najmniejsze ilości substancyi trujących wystarczają, aby rujnować organizmy zwierząt opasowych.

Środkiem, używanym według starej metody do dziś dnia jeszcze w bardzo wielu gorzelniach, jest zwyczajne wapno gryzące, zastosowywane w stanie rozcieńczonym do dezynfekcyi zewnętrznej i wewnętrzej. Doświadczenia jednak wykazały, że siłę zabijania zarodków zarazków traci wapno natychmiast po złączeniu się z kwasami, np. z kwasem węglowym. Ponieważ ten proces łączenia odbywa się w gorzelni nadzwyczaj szybko, przeto wapno, a szczególnie w porach i zagłębieniach naczyń osadzające się cząstki wapna, stają się doskonałem podłożem dla rozwoju wszelkiego rodzaju bakteryi. O ile inne środki dezynfekcyjne, mimo pozornej skuteczności są tylko warunkowo lub mało korzystne i użyteczne do celów gorzelniczych, pragnę przedstawić poniżej.

Do dezynfekcyi zewnętrznej mało, albo wcale nie nadają się ciała, łatwo ulegające rozkładowi, t. j. wszystkie preparaty łatwo łączące się z tlenem lub tlen oddające, wogóle preparaty utleniające się.

W a p n o c h l o r o w e, którego skuteczną częścią składową jest chlorek wapna, w świetle, na powietrzu i w zetknięciu z ciałami organicznymi jak drzewo, resztki zacieru, bakterye itp. traci bardzo szybko cały zapas tlenu, a przez to także i swo-

ją siłę dezynfekcyjną. Użyty na zewnątrz działa tylko krótki czas, zastosowanie go wewnątrz gorzelni jest szkodliwe już z samej własności chloru. Wapno chlorowe posiada jeszcze i tę ujemną stronę, że skutkiem, chciwego łączenia się z wodą części składowych chlorku wapniu, ściany są stale wilgotne, przez co umożliwia się rozwój grzybków.

Podobnie zachowują się preparaty, w których skład wchodzą chlorkowe alkalie. Te rozkładają się, podobnie jak „chlorkalk" z nadwyżką kwasów, jak mrówczanego, octowego, mlekowego itp. na czysty chlor, który działa rozkładowo nie tylko silnie na organiczne substancye, ale rozpuszcza także łatwo wszystkie metale, a wobec tego może wywołać niebezpieczne trucizny drożdży. Przez swój silny odór mogą także te preparaty zepsuć środki spożywcze, a oprócz tego działają szkodliwie na narządy oddechowe. Zastosowane w stanie suchym, albo skoncentrowanym psuje drzewo.

Formaldehyd (formalin), według nowszych badań, zamienia się łatwo z wapnem, po powolnem utlenieniu na mrówczan wapniowy, traci tedy w użytku zewnętrznym swoją wielką siłę dezynfekcyjną.

Siarczan wapniu posiada własność łączenia się z tlenem i dlatego także nie może być uznany za trwały środek dezynfekcyjny. Na powietrzu bardzo łatwo wytwarza się z niego gips. Gips zaś nie jest żadnym środkiem dezynfekcyjnym, rozpuszcza się nieco w wodzie, szczególniej w wodzie, w której jest zawartą sól i powoduje stałą wilgoć powierzchni ścian.

Dwutlenek wodoru należy do substancyi chwilowo silnie dezynfekcyonujących, łatwo jednakowoż ulega rozkładowi i dla tego mało się nadaje jako środek dezynfekcyjny do celów gorzelniczych.

Należy unikać poprzednio wymienionych środków dezynfekcyjnych, jak też preparatów, składem do nich podobnych. Za daleko bym zaszedł, gdybym począł wyliczać wszystkie skutki tego rodzaju kombinacyi. Należy jednakowoż nadmienić, że skoro kwaśne sole chlorowe zetkną się z kwasem siarkowym lub formaldehydem, oba preparaty tracą swoją skuteczność. Połączenie znowu z kwasem salicylowym powoduje powstanie ciał, które czuć silnie kreozotem.

Antinomin i mikrosol są wprost trujące; użyte do dezynfekcyi zewnętrznej dają dobre rezultaty, jednakowoż nie można ich absolutnie używać do dezynfekcyi wewnętrznej.

(Dokończenie nastąpi).

Ustawa pensyjna

dla urzędników prywatnych w Austryi.

Odczyt Feliksa Gierasieńskiego na Zjeździe Członków polskiego Towarzystwa gorzelniczego we Lwowie w dniu 22. lipca 1906.

(Dokończenie).

Wolno także urzędnikowi prywatnemu ubezpieczyć sobie świadczenie wyższe po nad wymiar ustawy, a także zakupić sobie lata ubiegłe należenia, jednakże nadwyżkę kosztów ponieść musi on z własnej kieszeni.

Koszty ubezpieczenia pokrywają wspólnie pracodawcy i urzędnicy, opłacając premie stałe. Premie te wynoszą miesięcznie:

w	I klasie płac	6	Koron
w	II „	„ 9	„
w	III „	„ 12	„
w	IV „	„ 18	„
w	V „	„ 24	„
w	VI „	„ 30	„

Z premii tych opłacać będą w klasach płacy od pierwszej do czwartej pracodawcy dwie trzecie (2/3) zaś pracownicy (1/3) jedną trzecią; w klasach płacy V-tej i VI-tej opłacają pracodawcy i urzędnicy premie po połowie. Urzędnicy, których pobory roczne wynoszą zwyż 7200 kor., opłacają premie sami w całości.

Do pokrycia kosztów zarządu przyczynia się państwo rocznym dodatkiem do wysokości stu tysięcy koron.

Obowiązek ubezpieczenia wykonuje się bądź a) w zakładzie pensyjnym i oddziałach jego krajowych, bądź też b) w tak zwanych zakładach zastępczych.

Urządzenie zakładu pensyjnego, dzięki staraniom posłów polskich, oparte jest na zasadach autonomicznych. Oddziały krajowe mają prawie zupełnie wolną rękę w swoich czynnościach, pozostawiano im też stanowienie o sposobach lokowania kapitałów do wysokości 3/4 części wpłacanych corocznie premij, co jest dla każdej instytucyi krajowej bardzo pożądane.

Organami oddziału krajowego są Ogólne zebranie i Wydział.

Obowiązkowi ustawowemu ubezpieczenia staje się również zadość przez ubezpieczenie w t. zw. zakładzie zastępczym. Jako zakłady zastępcze mogą być uznane przez ministra spraw wewnętrznych prywatne zakłady ubezpieczeń, zakłady pensyjne i t. p. o ile odpowiadają warunkom zastrzeżonym w ustawie Ustanowione zostaną też Sądy polubowne dla rozstrzygania sporów między członkami Zakładu pensyjnego a jego magistraturami. Ustawa wchodzi w życie w dwa lata po jej sankcyonowaniu przez monarchę.

Z powyższego streszczenia widać, że ustawa pensyjna daleką jest jeszcze od tego, by odpowiedzieć właściwemu zadaniu, jakiem być powinno ubezpieczenie urzędnikom prywatnym i ich rodzinom dostatecznego, choćby minimalnego utrzymania na wszystkie wypadki życia. Szczególnie długi, dziesięcioletni czas wyczekiwania i niedostateczna wysokość rent, szczególnie w klasach od I—IV zmniejszają wielce korzyści z należenia do Zakładu pensyjnego. Miejmy jednak nadzieję, że posiadając ustawę, będziemy mogli łatwiej dążyć do ciągłego jej ulepszania.

Jeżeli się porówna ustrój zakładu pensyjnego z ustrojem naszego, krajowego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie, okaże się, że normy pensyjne w tem towarzystwie są znacznie korzystniejsze, jakkolwiek opłaty są wyższe o 3%.

W towarzystwie naszem, które w gronie swem liczy także poważny zastęp gorzelników, czas wyczekiwania wynosi tylko 5 lat, renta inwalidy po 5-ciu latach należenia wynosi 35% całej ubezpieczonej płacy służbowej, a wzrastając corocznie o 1% wynosi po 35 latach należenia, jako renta na starość, płatna bezwarunkowo, 65%, po 40 latach pełne 100% ubezpieczonej płacy służbowej. Opłata roczna wynosi 19% od ubezpieczonej płacy służbowej. Oprócz tego towarzystwo ubezpiecza ryczałty pośmiertne i ma liczne fundusze dobroczynne, jak stypendya, posagi, bursy i t. p. będzie zatem w możności udzielania urzednikom prywatnym w naszym kraju jako ustawowy zakład zastępczy znacznie wyższych świadczeń, aniżeli ustawowe.

Dlatego też wskazanemby było, by kierownicy gorzelń bądź sami ubezpieczali się w tem towarzystwie, bądź skłaniali pracodawców do opłaty za ubezpieczenie im poborów służbowych w stosunku, jaki wprowadzi przyszła ustawa pensyjna. Kierownicy gorzelń zyskają podwójnie na tem, raz, że już w przeciągu lat pięciu nabędą praw do ewentualnych świadczeń ze strony towarzystwa, powtóre skracają sobie czas wyczekiwania o lat siedem, gdyby bowiem zechcieli czekać na zaopatrzenie ustawowe, czekać będą musieli lat 12 najmniej, ustawa bowiem przewiduje dziesięcioletni czas wyczekiwania, a do czasu rozpoczęcia funkcyonowania zakładu pensyjnego upłynie lat dwa, co jest wyraźnie zastrzeżone.

Dla własnego więc dobra kierowników gorzelń muszę im doradzać ubezpieczanie się w krajowem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie.

W końcu jeszcze jedno.

Gorzelnicy, względnie nasze Towa-

rzystwo polskich gorzelników dotychczas ani razu nie zabrało głosu w sprawie ustawy pensyjnej, nie przyłączyło się do ogólnego ruchu urzędników prywatnych. A szkoda. Koledzy nasi w Niemczech przodują w tym wypadku i służą za przykład innym grupom urzędników prywatnych.

My nie powinniśmy pozostawać w tyle za innymi, nie możemy dopuścić, by mówiono o nas, żeśmy do sprawy ustawy pensyjnej nie przyłożyli ręki.

Dlatego też stawiam wniosek na uchwalenie i wysłanie na ręce Dra Kazimierza hr. Szeptyckiego, referenta ustawy pensyjnej w Izbie posłów, następującej rezolucyi:

Walne Zgromadzenie Polskiego Tow. gorzelniczego zebrane w dniu 22. lipca 1906 we Lwowie, uznaje naglącą potrzebę wprowadzenia w życie ustawy o przymusowem ubezpieczeniu urzędników prywatnych, w brzmieniu przez Izbę posłów Rady państwa uchwalonem;

przyłącza się z najgorętszym udziałem do zabiegów i starań wszystkich Towarzystw i grup urzędników prywatnych w państwie, a w szczególności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie

i domagają od Izby Panów Rady państwa możliwie najrychlejszego zatwierdzenia uchwały Izby posłów z dnia 20. lipca 1906 i wprowadzenia tej ustawy w życie“. (*Oklaski*).

Sprawy Towarzystwa.

Do Członków Polskiego Tow. Gorzelniczego.

I. Celem podniesienia stanu gorzelniczego a także, celem zapobieżenia hyperprodukcyi gorzelanych — gdyż bardzo wielu pozostaje bez posady, wobec zbliżającej się kampanii przypominam Sz. Panom uchwałę Ogólnego Zebrania z dnia 22. lipca br., mocą której na praktykę ma być przyjęty tylko kandydat, który wykaże się ukończonymi 3 klasami gimnazyum lub szkoły realnej, ukończona niższą szkołą rolniczą, lub 7 klasową wydziałową.

Uchwałę tę ze względów dobrze zrozumiałych, polecam Sz. Panom szczególniejszej pieczy.

Dublany, 20. sierpnia 1906.

Prezes:
T. Chrząszcz.

II. Członkowie, którzy poszukują posady przez biuro Towarzystwa, zechcą przy zgłaszaniu się do prezydyum podać następujące szczegóły:

1. Imię i nazwisko.
2. Wiek, religia i stan.
3. Ilość członków rodziny.
4. Lata praktyki gorzelniczej.
5. Lata kierownictwa gorzelnią.
6. Wykształcenie w innym zawodzie.
7. Gdzie i u kogo pracował.
8. Wymagane wynagrodzenie.
9. Uwagi.

Dublany, 20. sierpnia 1906.

Prezes:
T. Chrząszcz.

Odezwa

do P. T. Gorzelników pow. brzeżańskiego.

Wielki zastęp Gorzelników powiatu brzeżańskiego, szczególnie Kolegów wyznania mojżeszowego, dotychczas stoi zdala od Towarzystwa gorzelników polskich, oddalając stale od siebie wszelką myśl łączenia się i organizowania. A przecież powszechnie wiadomo, że w czasach dzisiejszych, w czasach twardej walki pracy z kapitalizmem, jedynie skutecznym orężem jest organizacya; jedynie organizacyą silną i jędrną możemy stanąć na wyżynie społecznej, należnej naszej klasie, osiągnąć poprawę bytu materyalnego.

Dlatego też zwracam się z gorącą prośbą do P. T. Kolegów — gorzelników brzeżańskiego okręgu, by ocknęli się z dotychczasowej apatyi, przestali słuchać podszeptów złych ludzi i niesumiennych agitatorów, a weszli w szeregi sto-

warzyszonych już gorzelników polskich i w łonie uznanego i wielce zasłużonego Towarzystwa gorzelników polskich wspólną pracą, wspólną nauką, dążyli do polepszenia bytu materyalnego swego i rodziny, do zdobycia należnego stanowiska społecznego i prawnego.

W Mużyłowie, w sierpniu 1906.

Markus Stralberg,
kier. gorzelni,
członek Polsk. Tow. gorzelniczego.

ROZMAITOŚCI.

Związek gorzelników w Królestwie polskiem. Ubiegłego miesiąca założono pierwszy w Królestwie polskiem związek gorzelników, któremu dano urzędową nazwę: „Stowarzyszenie techników gorzelniczych i gorzelników.

W statucie czytamy, że celem towarzystwa jest ulepszenia w przemyśle gorzelniczym, podniesienie stopnia wykształcenia gorzelników, zabezpieczenie ich bytu i ich rodzin pomoc doraźną, pomoc w wychowaniu dzieci i t. d.

Stowarzyszenie obejmuje tylko Królestwo Polskie, jednakowoż mogą należeć także Polacy z innych miejscowości.

Członkowie płacić będą wpisowego 5 rbl. Składka roczna dla kierowników gorzelni 10 rbl. i na kasę pogrzebową 2 rbl. Pomocnicy i praktykanci płacić będą wpisowego 3 rbl., na kasę pogrzebową 2 rbl.

Na założenie kasy pogrzebowej każdy z członków wpłaci z góry 2 rbl. Pogrzebowe wypłacone będzie natychmiast w razie śmierci członka.

Są także oprócz rzeczywistych członkowie nadzwyczajni i honorowi.

Do towarzystwa przystąpiło około dwustu gorzelników i techników gorzelniczych. Prezesem wybrano p. Kączkowskiego, zastępcą jego p. Podolskiego, skarbnikiem p. Miedziwskiego.

Młodemu Towarzystwu przesyłamy gorące: „Szczęść Boże przyszłej pracy“.

Spirytus denaturowany w Stanach Zjednoczonych. Senat amerykański uchwalił w tych dniach t. zw. „Alcoolbill“, według którego dozwolone jest używanie spirytusu denaturowanego do celów technicznych. Z tego powodu budowane są w Ameryce nowe fabryki spirytusu, a stare powiększane wobec widoków urządzenia na wielką skalę wywozu tego artykułu do Europy.

Wywóz spirytusu z Rosyi. „Wiestnik finansów“ podaje dość dużo informacyj o tym przedmiocie. Głównym rynkiem zbytu spirytusu rosyjskiego w ciągu ostatnich 10-ciu lat były Niemcy i Turcya. Do Turcyi wywieziono z Rosyi w roku 1894 897.500 wiader 40° wódki; w roku 1904 — 1,671.400 wiader. Wywóz do Niemiec spadł gwałtownie wskutek zorganizowania się kartelu niemieckiego z 4,139.800 wiader w r. 1894 do 142 tys. wiader, w r. 1905. Rynki angielski i duński zostały również stracone. Grecya, Bulgarya i Egipt sprowadzały bardzo małe ilości wódki. 2000 do 4.000 wiader rocznie; gdy poprzednio wywożono 350 tys. wiader. Jedynym większym konsumentem wódki rosyjskiej jest obecnie Turcya, otrzymująca obecnie $^2/_3$ całego wywozu. Wywóz w ciągu ostatnich 10-ciu lat pochodził z gub. kijowskiej kurskiej i wołyńskiej, które 90% swej produkcyi kierowały na Wschód. Gubernie te produkują spirytus z melasy. Akcyza nie używa tego materyału do swych celów, wewnątrz kraju znajduje on zastosowanie tylko do celów technicznych i chemicznych. Ogólny wywóz spirytusu jest nadzwyczaj nieznaczny. W latach 1894—1900 stanowił on 5.6—7,2% ogólnej produkcyi, w ciągu następnych 5-u lat spadł on do 1,3%. Wywożony spirytus jest prawie wyłącznie rektyfikowany.

Nadesłane.

Do
Wielmożnego Pana
Stanisława Kozubowskiego
właśc. agencyi węgla kamiennego
w
Tarnowie.

Z podziękowaniem stwierdzam odbiór kwoty Koron 53·32, które od Wielmożnego Pana tytułem prowizyi od zamówień dokonanych na węgiel przez Członków Pol. Towarzystwa gorzelniczego w Agencyi WPana, otrzymałem

jako datek na „bursę dla synów urzędników prywatnych". Kwotę tę złożyłem na Zgromadzeniu Tow. gorzelników polskich na ręce p. F. Gierasieńskiego, redaktora „Gorzelnika" z przeznaczeniem na zasiłki bursowe dla synów urz. pryw.

Spodziewam się, że piękny cel, na który WPan przeznacza pewną część dochodu z zamówień, skłoni ogół kierowników gorzeln do czynienia wyłącznie w Agencyi WPana zamówień na węgiel niwecki, który co do jakości, kosztów i wydatności nie ustępuje wcale innym gatunkom. Z poważaniem

Bołszowce, w lipcu 1906.

J. Domański.

Drobne ogłoszenia.

Gorzelnik, kawaler, polak, lat 30, z 15 letnią praktyką w postępowych gorzelniach poleca się

Pierwszorzędne referencye. Łaskawe zgłoszenia: Gorzelnik — poste rest. Rohatyn.

Poszukuję posady pomocnika, względnie praktykanta gorzelnianego za skromnem wynagrodzeniem. Praktykę gorzelnianą w latach poprzednich odbyłem. Gdyby, który z panów kierowników gorzelni zechciał łaskawie zająć się mną i wziął mię na rok lub dwa, a następnie wystarał mi się gorzelnię, by pod jego kontrolą i odpowiedzialnością prowadzić, to zato dobrodziejstwo chętnie ofiarowałbym 200—300 kor., gdyż w tym czasie otrzymam spadek 10.000 kor. Na żądanie mogę dać zabezpieczenie w drodze ugody notaryalnej. Obecnie rozchodzi mi się głównie o utrzymanie.

Łaskawe zgłoszenia proszę pod adresem Michał Twardowski, Tarnopol, ul. Smykowiecka (za mostem). Mając rodzinę na Podolu najchętniej tam przyjąłbym posadę.

Członek Pol. Towarzystwa, gorzelnik, żonaty, poszukuje zaraz rocznej posady. Ręczy za umówiony wydatek.

Zgłoszenia pod W. N.

do *Redakcyi Gorzelnika.*

Gorzelnik żonaty, lat 29, bezdzietny, praktycznie i teoretycznie wykształcony, obznajomiony z aparatami Bredta i Pauksena i innemi, poszukuje posady rocznej zaraz lub na kampanię.

Zgłoszenia do Redakcyi „Gorzelnika" pod A. P. Nr. 26.

Gorzelnik, katolik, w średnim wieku z chlubną rekomendacyą z większych skarbów z powodu wydzierżawienia majątku, poszukuje posady od 1. września lub od października r. b. na ordynaryę lub na kawalera. Łaskawe zgłoszenia pod „fachowiec" poste restante Wola-Łużańska.

Zarząd dóbr J. E. hr. Romana Potockiego w Jałowej, p. Kurowice poszukuje zaraz gorzelnika.

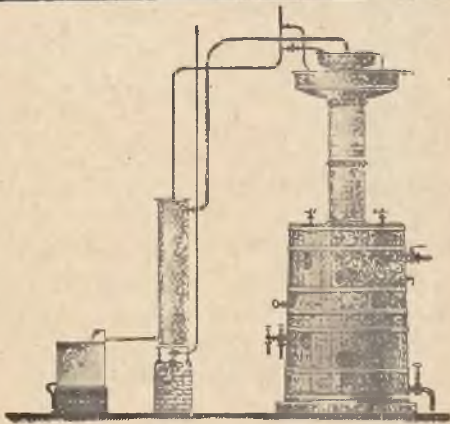
Gorzelnia, systemu Pauksena, Państwa w Bołszowcach przyjmuje na praktykę Wolontaryuszy III gimn. Zgłoszenia pisemne.

Zdolny, energiczny mężczyzna poszukuje posady zarządcy gorzelni, lub administratora dóbr. Może objąć zarząd majątku łącznie z gorzelnią.

Zgłoszenia do Redakcyi „Przełomu" pod Nr 61 — Lwów, ul. Miłkowskiego 2.

Poszukuję posady „pomocnika" do fabryki drożdży. Łaskawe zgłoszenia do Redakcyi.

Ignacy Vogelfänger hurtowny skład żelaza, rur, pomp i wszelkich artykułów technicznych, Lwów, ul. Bernsteina 1.



Quissek & Geppert

Fabryka wyrobów z miedzi i metali zarazem kotlarnia

w **Bielsku** (Szląsk austr.)

filia w **Chodorowie** (Galicya wsch.)

wyłącznie urządza

Gorzelnie, rafineryе, fabryki drożdży i likierów.

Przedsiębierze budowy **nowych gorzelń** zarówno jak i **przebudowy gorzelń przestarzałych systemów.**

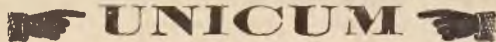
Dostarcza wszelkich do ruchu gorzelnianego wymaganych maszyn, aparatów i przyrządów **najlepszych konstrukcyj**, wykończonych wzorowo na podstawie wieloletnich doświadczeń.

Kosztorysy bezpłatnie. — Rysunki i plany za umiarkowane honoraryum.

P. NATKES

Lwów — Zygmuntowska 17.

Przedsiębiorstwo dla urządzeń palenisk technicznych, — Ruszta oszczędności



dla wszelkich rodzajów palenisk i każdej jakości materyału opałowego.

Bardzo ważne



także dla lokomobili.

Unicum oszczędza wiele węgla, jest najlepszym rusztem (tylko ca. 300 klg. 1 m. kw.) jest niezniszczalny, nie może się skrzywić, nieuszkadzalny przez żużle, zachowuje zawsze wolny przechód powietrza, przedstawia tylko przyjemność w użyciu, może być złożonym przez każdego robotnika w najkrótszym czasie, zdobył już cały świat przemysłowy, jest najlepszym rusztem na świecie, wykonuje się z materyału osobliwego (gatunek stali). — Z mojego nieprześcignionego materyału wykonuję także ruszta wszelkich rodzaji i form zupełnie wedle życzenia. — Specyalne nowe urządzenia i przebudowy GORZELNI, Suszni, Warzelni, Słodowni, Kompresory dla maszyn chłodzących. — Motory ssąco-gazowe, ropowe i benzynowe, kotły, maszyny parowe i tartaki. — Pompy wszystkich systemów. — Żelazne beczki transport. na spirytus. — Rury z mufami i flanszami.

Cenniki i kosztorysy na łaskawe żądanie gratis i franco.

Dla

Gorzelń rolniczych

Zastosowanie **metody Bauerowskiej** do wytwarzania sztucznych drożdży, zarówno przy ukwaszaniu kwasem siarkowym jak i mlecznym, z dodatkiem **ekstraktu drożdżowego** zapewnia gorzelniom

Uproszczenie postępowania technicznego,

wysokie wydatki spirytusu.

Opłaty licencyjnej niepotrzeba

Nie potrzeba żadnych wkładów inwestycyjnych

Podpisane przedsiębiorstwo posyła na żądanie zdolnych fachowców w celu zaprowadzenia

metody Bauerowskiej.

Zgłoszenia i zamówienia prosimy zwracać wprost do

Rabskiej fabryki spirytusu i rafineryi

w RAAB (Győr) na Węgrzech.

Raaber Spiritusfabrik & Raffinerie Actien-gesellschaft in Raab.

Zastępstwo na Galicyę:

Towarzystwo rolnicze w Sokalu

Salamon Tindel w Jarosławiu

Oddział c. k. Towarzystwa gospodarskiego w Stryju

(Podhorce obok Stryja)

na Bukowinę: Izydor Arle w Stefanówce.

PRZEŁOM

Organ społeczny urz. pryw. wszelkich kategoryi.

Wychodzi: **1, 10 i 20 każdego miesiąca**

Przedpłata rocznie tylko 8 koron.